

## POLACY W DIASPORZE

# POLSKA EMIGRACJA WE FRANCJI DAWNIEJ I DZISIAJ

Z prezesem Kongresu Polonii Francuskiej Bolesławem Natankiem rozmawia Jakub Teper

*Pierwsze od 70 lat spotkanie na wielką skalę polonii francuskiej z regionu Nord i Pas-de-Calais stało się wyborną okazją do zadania kilku pytań prezesowi Kongresu Polonii Francuskiej — panu Bolesławowi Natankowi. Od 13 lat p. Natanek nieprzerwanie sprawuje tę funkcję i za aktywną działalność w krzewieniu polskośći odznaczony został w Lille przez min. Stelmachowskiego Złotym Krzyżem Zasługi. Uroczystość miała miejsce 9 lutego, na zakończenie zorganizowanego przez władze francuskie „Sejmiku polskośći”.*

**JT — Panie Prezesie, kiedy powstał Kongres Polonii Francuskiej i jakie były jego założenia?**

**BN —** KPF utworzony został zaraz po wojnie, w 1949 roku, po rozłamie, jaki dokonał się wśród emigracji polskiej we Francji. Oczywiście chodziło o względy polityczne, kiedy to część emigracji nie pogodziła się z systemem politycznym w Polsce i opowiedziała się przeciwko reżimowi narzuconemu przez Moskwę. Śp. Rektor Misji Katolickiej ks. Kwaśny rzucił pomysł założenia organizacji na wzór Kongresu Polonii Amerykańskiej w regionie obejmującym największe skupiska Polaków, tj. Nord i Pas-de-Calais.

**— Dzieje emigracji we Francji obejmują jednak wcześniejszy okres...**

**—** Naturalnie, bo po zakończeniu I wojny światowej, w 1920 roku, pierwsi emigranci falami zaczęli napływać z Westfalii. Jako górnicy, osiedlali się w centrach wydobywania węgla w Lens, Valenciennes itd. Ja też należę do tej starej emigracji. Przyjechałem tu mając 2 lata i jestem już 63 lata. Całe moje życie spędziłem w zagłębiu węglowym Francji, i zawsze w otoczeniu Polaków. Było ich w szczytowym okresie blisko 500 tysięcy, teraz zaś około 300 tysięcy. Dużo młodych wyjechało w wyniku zamknięcia kopalń, ponadto dokuca tu problem bezrobocia.

— **Czy Pan pracował w kopalni?**

— Naturalnie, to było moje codzienne zajęcie przez wiele lat, lecz bardzo poważny wypadek, w którym straciłem nogę spowodował, że karierę zakończyłem jako pracownik biurowy. Pracując w niełatwych warunkach staraliśmy się udowodnić, że Polacy umieją i chcą pracować. Z początku patrzano na owych przybyszów niechętnie, między dziećmi dochodziło do niesnasek i bójek. Lecz z czasem Francuzi zdali sobie sprawę, że integracja następuje w sposób naturalny i bezkonfliktowy. Z tej starej generacji nie wszyscy są zintegrowani, bo my czujemy się przede wszystkim Polakami.

— **Jak wygląda to w rodzinie?**

— To zależy od rodziców i całej struktury opiekuńczej. Sam mam dwie córki i syna i cieszę się, że moje dzieci mówią po polsku. Do matury wybrały język polski i mimo, że posiadają obywatelstwo francuskie, to sercem są oddane Polsce. To jest również wielka zasługa tych babć, które w domu uczyły od najmniejszego piosenek, deklamacji i przywiązania do ojczystej mowy.



**Prezes KPF Bolesław Natanek**

— Sprawy polonijne na „Sejmiku” w Lille obejmowały sprawy emigracji. Pan zasiadał w komisji rozważającej tematy społeczności polskiej...

— Wyraziliśmy wielkie zadowolenie z tego, że władze francuskie rozumiały znaczenie i wpływ społeczności pochodzenia polskiego na północy Francji na wydarzenia w Polsce i aktywne jej włączenie w program pomocy naszemu krajowi. Chodziło w dużej mierze o wzajemne zrozumienie i opracowanie konkretnej pomocy Polsce. Wiadomo, że regiony Nord i Pas-de-Calais związane są współpracą z regionem krakowskim i katowickim. Sprowadza się z tych okręgów stażystów, studentów i pomagając im pomaga się całej Polsce. Sądzę, że głównym motorem „Assises” w Lille była chęć głębszego i wszechstronniejszego poznania potrzeb Polski i aktywniejszego włączenia przemysłowców pochodzenia polskiego w rozwój polskiej gospodarki.

— Jakie są wybitne postacie wśród Polonii francuskiej, mogące odegrać jakąś ważną rolę w dziele współpracy Polski i Francji?

— Mówiąc szerze, Polonia we Francji nie posiada ich w swych szeregach. Z naszego założenia ideowego KPF stał na uboczu wszelkich ruchów politycznych. I to sprawiło, że aktualnie nie mamy wpływowych osobistości na szczeblu regionów czy parlamentu. Nie mówiąc oczywiście o aktywistach emigracyjnych związanych z działalnością francuskiej kompartii. Jest tu kilku posłów na Północy o polskich nazwiskach, lecz stawających do wyborów municypalnych (22 marca br.) z list komunistycznych. Nasz Kongres z tymi ludźmi nic nie ma wspólnego i odcina się od jakiegokolwiek z nimi współpracy.

— Dziś sprawy wyglądają inaczej, lecz jeszcze niedawno te kręgi emigracji prorezimowej miały silne kontakty z ówczesnymi władzami PRL-u...

— Jasne, że te kontakty były bardzo silne... ale oni specjalnie nic wielkiego dla tej PRL nie robili. Nawet nie przeprowadzali żadnych akcji charytatywnych! Byli to po prostu Polacy, którzy w ramach organizacji lewicowych działali, lecz nie to po to by pomóc Polsce. Pewną działalność charytatywną wykazywała zorganizowana przez francuskie czynniki rządowe organizacja „France-Pologne”, beniaminek ex-premiera Rocarda, która działa do tej pory w Lens.

Poprzez tę organizację jeździli do Polski ludzie, zapraszano różnych prominentów wykorzystując wpływy w kołach rządowych. Wyjazdy do Polski odbywały się bez obowiązku wymiany dewiz, zaś w tym sprzyjającym układzie bez żadnej kontroli